

Kuryer Poznański.

No. 89.

Redaktor odpowiedzialny:

Poniedziałek, 19 kwietnia 1875.

Józef Żórski.

Rok IV

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w Cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpłatnego portowem. — Biura redakcyjne przy ulicy Ryceńskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskiemu No. 8. Agencja Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mozes w Berlinie, Frankfurtu n. M., Halle, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halle n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Davis & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Havas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAN, 19 kwietnia.

Cały niemal numer dzisiejszy zniewoleni jesteśmy poświęcić niezmiernie ważnym rozprawom Izby poselskiej nad skreśleniem trzech artykułów konstytucji, poręczających dotąd swobodę Kościoła w państwie pruskim. Izba tak się spieszy, iż w jednym dniu pomimo sześciogodzinnych obrad załatwiła się z dwoma czytaniem nowego prawa, które dziś w trzecim już czytaniu roztrząsa. Ten nawał materiału nie pozwala nam nawet dokończyć sprawozdania z rozpraw Izby Panów nad prawem o zawieszaniu prestaty rządowych dla Kościoła katolickiego; odkładamy je zatem do jutra.

Na szczęście dla nas tak szczuple są od soboty z dziedziny polityki zagranicznej doniesienia, że nie mamy kłopotu o ich pomieszczenie. — Najważniejszą jest pogłoska, którą Cz. as przynosi z Petersburga, jako ilustracją niejako umyślnie rozpuszczoną wieści o bliskim powrocie Biskupów, że stolica arcybiskupia metropolitalna warszawska ma być zniesiona, tytuł jej zaś przyłączony do arcybiskupstwa mohilewskiego, tak iż odtąd byłby na całe państwo rosyjskie jeden tylko metropolita katolicki, rezydujący w Petersburgu, a Warszawa stałaby się tylko prostym biskupstwem.

Nordd. Allg. Ztg triumfuje z powodu, że minister francuski p. Dufaure miał pożyteczne przedstawienie przeciw uroczystemu położeniu węgielnego kamienia pod kościół du Sacré Coeur w Paryżu, i podnosi, że artykuły groźne berlińskiej Post i Koeln. Ztg bardzo dobrze oddziaływały na prasę paryską, bo ją znacznie ochłodziły w zapale wojennym. — Zresztą z Paryża te tylko nowiny, że b. minister robót publicznych, p. Deseilligny, umarł, a z trzech śmiałych aeronautów pp. Sivel, Croce-Spinelli i Tissandier, którzy w celach naukowych puścili się na balonie „Zenit“ w obłoki, tylko ostatni powrócił żywy, choć poroniony. Dwaj drudzy udusili się, gdy balon zbyt szybko się unosił na 8000 metrów w górne sfery.

Agencja Stefani donosi, że w Neapolu oczekiwany jest dziś p. Keudell, który przywozi własnoręcznie pismo cesarza Wilhelma do króla Wiktora Emanuela i ceremonialnie wskutek tego będzie u dworu przyjmowany. — Książę następcy tronu niemieckiego wraz z małżonką udaje się z Werony przez Bononię na dłuższy pobyt do Florencji.

Zdrowie Alfonsa XII ma się z każdym dniem pogarszać. Ma też podobno bardzo złe otoczenie, mianowicie księcia Sesto i sławnego hulakę Ros de Olano, którzy smutek króla usiłują rozpędzić rozpustą. Z pola bitwy żadnych nowin. — Do Madrytu przybywa tych dni attaché tureckiego poselstwa z pismem sultanskiem uznającym syna Izabelli królem hiszpańskim.

W serbskim Białogrodzie obchodzone wczoraj uroczyste rocznice powstania Serbii w r. 1815 i odzyskania w r. 1867 warowni z ręką turecką. Na cześć dnia tego puszczono w obieg nowe narodowe monety srebrne.

Jutro Najprzewielebniejszy Biskup chełmiński ks. Jan Nepomucen Marwicz rozpoczyna 81 rok życia. Pan Bóg pozwolił mu doczekać się lat sędziwych i utrzymuje go przy czerstwym zdrowiu. Ojciec św. Pius IX starszy jest o lat kilka i równie czerstwy na ciele a jaki silny na duchu. Wielkie to błogosławieństwo Boże, taka piękna starość, wielka pociecha dla wszystkich, co pod cieniem takiej powagi zostawać mogą. Ks. Biskup chełmiński dzielnie wytrzymuje uciski strapienia czasów dzisiejszych. On je wcześniej przewidział. Pamiętamy, że kiedy był w naszym mieście, aby asystować Najprzewielebniejszemu Areypasterzowi naszemu przy konsekracji księdza Biskupa Janiszewskiego, już wtedy mówił o tym, co nastąpić miało i dodawał: Ja tylko proszę Pana Boga, żebym najpierwszy poszedł do więzienia, bo chciałbym dać świadectwo mojej wierze a jestem stary i nie mogę czekać. Pan Bóg oszczędził Dostojnemu księciu Kościoła tej próby, ale niezawodnie przyjął jego dobrą wolę. Niechajże go teraz łaska swoją wspiera i jak najdłużej utrzymuje. My z naszej strony składamy mu serdeczne ży-

czenia długiego życia i obfitych błogosławieństw Bożych. W czasach dzisiejszych Biskup trwający na swoim stanowisku daje pokrzepienie i otuchę, a często jest puklerzem dycezyi swojej.

Zalesienie trzech artykułów Konstytucji.

Fundamenta pruskiej konstytucji naruszone, nie trudno zatem będzie resztę gmachu obalić. Co liberalizm zbudował, liberalizm dziś burzy, byle w gruzach zagrzebać Kościół.

Korespondent nasz berliński taki daje pogląd na dziejowego znaczenia posiedzenie pruskiej Izby poselskiej z dnia 16 bm.:

Rozprawy nad skreśleniem artykułów 15, 16 i 18 Konstytucji skończone w czytaniu pierwszym i drugim.

Walka trwała przy niesłychanym natłoku publiczności różnych stanów, różnego wieku i płci obojga, bez przerwy sześć godzin. Po tych sześciu godzinach twardej walki, w której opozycja pod względem moralnym znów świetnie odniosła zwycięstwo, przeczytał marszałek wnioski o zamknięcie dyskusji ogólnej, odcinające po ich przyjęciu kilku mówców, zapisanych jeszcze przeciw projektowi rządowemu, od głosu. Większości parlamentarnej chodziło wyraźnie o to, żeby się p. Kirchmann, siedzący między postępowcami, nie dostał na trybunę. Windthorst zaś z Meppen zażądał, aby posiedzenie i dla ważności przedmiotu i dla zmęczenia członków odroczyć. Gdy atoli Izba, tę słuszną propozycję odrzuciwszy, natychmiast rozpoczęła drugie czytanie, oświadczył szanowny poseł i były minister:

„Iż ani on sam, ani żaden z frakcyi centrum udziału w dalszych obradach nie weźmie, bo widoczna, że większość chce sprawę tak donosić, a nieobliczoną w skutkach — sformułować!

To oświadczenie nic nie pomogło, choć wywarło na całą publiczność pewne wrażenie. Izba przyjęła, straciwszy ostatni ustęp, projekt rządowy, który teraz brzmi jako jeden artykuł: „artykuły piętnasty, szesnasty i osiemnasty Konstytucji z dnia 31 stycznia 1850 roku znoszą się.“

Wywroczone tedy zostały trzy najgłośniejsze filary swobód, poręczonych obywatelom państwa pruskiego, a wywroczone zostały przez tych pośpiesznie, którzy Konstytucję zaprzysięgli! Powiedziałem, że wywroczone zostały pośpiesznie, bo gdy inne, nierównie mniejszej wagi sprawy całemi się roztrząsają dniami, wystarczy kilka godzin do pozbicia się uprawionych rękami, zabezpieczających wolność Instytucji, która blisko dwa tysiące lat wyświadczała i indywiduum i ludom dobrodziejstwa, sięgające daleko po za doczesność, podnosząc do właściwej wartości i rzeczy ziemskie. Ale przawódzcom „dzisiejszego postępu“ była pilna ta — że przyszłości wróżąca — robota, bo się liberalna lokomotywa tak rozpalila węglami cywilizacji, humanizmu i kultury, że wyskoczywszy z szyn popolił roztrpniętą, głęboko sięgnął zaryje na tych nawet wagonach, które urzędowo nie bywają posiewane ewangelicznem ziarnem. Widzimy to n. p. przy obradach nad mającemi się zaprowadzić ordynacjami prowincjonalnymi. Tylko dalej i śmiało, a sprawdzą się wnet słowa Fryderyka Wilhelma IV: „nie chcę papierowej przegrody między mną i moim ludem“; sprawdzą się może i życzenie kanclerskie: „trzeba parlamentaryzmem zniszczyć parlamentaryzm.“ Toć już obmyślają sposoby, jakby się pozbyc z Konstytucji § 24, który zawadza bezwyznaniości po szkołach.

Nie rozbieram szczegółowo mów, wygłoszonych dnia 16 bm., wskazując na razie tylko miłośnikom pewne perspektywy; do szczegółów, jeśli siły starczą, wrócę później i będę się starał w obszerniejszych artykułach wyjaśnić zasady i cele obecnej walki. Trudno mi wszakże zamłuszczyć już dzisiaj o oświadczeniach się księcia kanclerza, gdyż w nich zawarty program jego przysługającego działania. Kanclerz państwa, raczej cesarstwa niemieckiego, bardzo wyraźnie, powiedziałbym nawet z pewną ostentacją wywiesił chorągiew, pod którą się mają gromadzić jego zwolennicy. Kanclerz niemiecki i w Izbie panów dnia 14 kwietnia, i w Izbie poselskiej dnia 16 tego samego

miesiąca odsłonił bez ogrodzeń podstawę swych operacji. Podstawą zaś tą jest: ewangeliczna walka reformacji przeciw katolicyzmowi! Dotąd jeszcze nigdy prezes ministerstwa tak śmiało i tak goło nie objawił swęj myśli; dotąd jeszcze nigdy tak wybitnie i tak szorstko nie proklamował swęj przewodniej zasady. Przypadamy do tej treści jeszcze i nader twardą formę w Izbie panów, przypadamy stare i wielokrotnie z ust innych słyszane zarzuty, że Papię pochłoniął wszystką władzę, że Biskupi są tylko jego prefektami, że im nawet inaczej myśleć nie wolno; że tenże Papię stał się niebezpiecznym i jego i protestantów zbawieniu, że jest nieprzyjacielem i Ewangelii i nieprzyjacielem państwa pruskiego, a zrozumiemy, iż niejednego ze słuchaczy dreszcz przejął: musiał: zwłaszcza, że to mówił mąż stanu, mający milion bagnetów na zawołanie! Ton w Izbie poselskiej był wprawdzie łagodniejszy, lecz rzecz sama mało odmienna. Nie dziwnym się przeto obawom Dziennika Poznańskiego, który w artykule „Niebezpieczna pochyłość“ Nr. 85 pisze:

„Projekt nowy rządowy znosi w interesie wszechwładztwa państwowego ostatnie gwarancje konstytucyjne, jakie Kościół katolicki zasłaniał, oddaje go pod nadzór policyjny, oddaje prawo mianowania, składania z urzędów, zatwierdzania duchownej kwalifikacji księży w ręce państwa, wreszcie niweczy w samej podstawie i istocie byt Kościoła katolickiego przez zakaz swobodnej komunikacji z Rzymem. Nie umiemy sobie wyobrazić, jaką postać, jaką fizjonomią na zewnątrz, jaką możność istnienia będzie mógł mieć Kościół katolicki po przekreśleniu wyżej wspomnianych artykułów konstytucyjnych. Istota jego zależy na możliwości i prawie ciągłej komunikacji z Głową naczelną w Rzymie; po przecięciu jej w cóż się obraca cały Kościół katolicki w Prusach, jeśli nie w jakiś bezkształtny tułów bez głowy, w jakąś skaleczoną krwawo postać, która przestaje być tem, czém była i czém powinna być za stanu zdrowego, a która warunków normalnego życia nie ma?“

Zapewne, że będą odtąd, nawet już są od roku, wielkie trudności dla swobodnego życia Kościoła; zapewne, że i duchowieństwu i wiernym grożą niebezpieczeństwa; zapewne, że potrzeba będzie ofiar, ofiar cięższych może, ofiar, które dziś nawet przewidzieć i określić trudno, lecz życie Kościoła mimo największych trudności, niebezpieczeństw i ofiar nie ustanie nigdy. Tam zaś, gdzieby ustało, ustałoby z własnej naszej winy z własnej naszej oziębłości i nieudolności; ustałoby: jako kara, przed którą ostrzega Chrystus Pan:

„Powiadam wam, iż będzie odjęte od was królestwo Boże, a będzie dane narodowi, czyniącemu owoce jego. A kto padnie na ten kamień, będzie skruszony, a na kogoby upadł, zerznie go.“

Kościół wojujący cierpi już strasznie i na straszne cierpienia w przyszłości narażonym być może. Lecz nie zapominajmy z historii: że Kościół wojujący nie zwykł bitew przegrzywać! Nie zapominajmy, że Kościół w katakumbach i w więzieniach jest najgroźniejszy nieprzyjaciółom swoim! O ile wyższe niebo nad ziemię, o tyle potężniejsza objawiona prawda i poświadczająca się dla niej miłość od podstępów, fałszu i złości!

Powtarzając więc ciągle i z interesu zbawienia i z interesu narodowego: „ubi Petrus, ibi ecclesia; ubi ecclesia, ibi nulla mors, sed vita“, czuwajmy po chrześcijańsku. Bo tak czuwając, znajdziemy drogi i bez artykułów pruskiej konstytucji do skały Piotrowej; bo tak czuwając: nie ustanie komunikacja, mimo wszelkich przeszkód, które nas prawdopodobnie czekają, pomiędzy członkami a widzialną najwyższą Głową Kościoła.

Otóż szczegółowy przebieg tych pamiętnych w dziejach konstytucjonalizmu pruskiego rozpraw w Izbie poselskiej:

Przy stole ministeryalnym zasiadli ministrowie Leonhardt i Falk z komisarzami Friedberg, Foerster i Lucanus, później przybyli wszyscy inni ministrowie stanu. Posłowie zbrali się nadzwyczaj licznie, galerye przepelnione.

Izba przystępuje do pierwszych i drugich obrad nad projektem do prawa, którego jedyny paragraf brzmi:

„Artykuł piętnasty, szesnasty i osiemnasty konstytucji z dnia 31 stycznia 1850 znoszą się. Uporządkowanie prawne ewangelickiego i katolickiego Kościoła, tudzież innych stowarzyszeń religijnych w państwie, reguluje się podług praw państwa.“

Jedyną poprawką, jaka przy rozpoczęciu obrad wniesioną została, podali posłowie Virchow, Wehrenpennig, hrabia Bethusy-Huc, Wagener (z Stralsundu) i Bismarck (z Złotowa), ażatém reprezentanci wszystkich frakcyi z wyjątkiem centrum i Polaków. Poprawka ta żąda, aby drugie zdanie („Uporządkowanie prawne“ itd.) skreślono. W mowie będącej artykuły konstytucji brzmią:

Artykuł 15. Ewangelicki i rzymsko-katolicki Kościół, tudzież wszelkie inne stowarzyszenia religijne porządkuje i administruje sprawy swe samodzielnie, pozostaje jednakże poddanem prawom państwowym i prawnie uregulowanemu nadzorowi państwa. Z tem samem zastrzeżeniem pozostaje każde stowarzyszenie religijne w posiadaniu i użytkowaniu przeznaczonych dla jego religii, oświecenia i na cele dobroczynne zakładów, fundacyi i funduszów.

(Ustęp „pozostaje jednakże“ itd. i „z tem samem zastrzeżeniem“ itd. dodano przy zmianie artykułu 15 przez prawo z dnia 5 kwietnia 1873.)

Artykuł 16. Komunikowanie się stowarzyszeń religijnych z ich zwierzchnikami jest zupełnie wolnem. Ogłoszenia rozporządzeń księcielnych podlegają jedynie tym ograniczeniom, jakie przepisane są dla wszystkich innych ogłoszeń.

Artykuł 18. Znosi się prawo nominowania, przedstawiania, wyboru i zatwierdzania przy obsadzaniu posad księcielnych, o ile takowe państwu przysługują a nie opiera się na patronacie lub osobnych tytułach prawnych. Postanowienie to nie będzie zastosowywanem przy ustanawianiu duchownych przy wojsku i przy zakładach publicznych. Zresztą reguluje prawo atrybucye państwa z względem kształcenia, ustanawiania i składania z urzędów duchownych i służ księcielnych, i oznacza granice księcielnej władzy dyscyplinarnej.

(Trzecie zdanie „z reszta“ itd. dodane zostało przez prawo z dnia 5 kwietnia 1873.)

Do głosu zapisał się 14 mówców, 6 przeciwko projektowi: Reichensperger, Bruel, Schorlemmer-Alst, Windthorst (z Meppen), Kirchmann i Gerlach; 8 za projektem: Schmidt (z Zegania), Richter (Sangerhausen), Virchow, Sybel, Petri, Tiedemann, Bernhardt i Jung.

Pierwszy zabrał głos poseł Reichensperger przeciw prawu:

Zniesienie trzech artykułów konstytucji, na które większość obu Izb zezwalać się zdaje, wszystko naturalnie w interesie walki kulturalnej, ważnym jest aktem; w walce tej zatracca się jedno prawo wolności po drugiem. Przy ustanawianiu niniejszych artykułów mniemano, że wolność państwo-obywatelska bez wolności księcielnej istnieć nie może. Dla stósunku państwa i Kościoła istniały przedtem dwa tylko systemy, to jest postawienie Kościoła nad państwem, albo państwa nad Kościołem. Jeżeli istniało takie uporządkowanie Kościoła, nateczasz było ono całkiem uprawione i z natury rzeczy konieczne (Zaprzeczenie). Stanowisko Grzegorza VII było swego czasu potrzebnem i ratującym (Zaprzeczenie). Inny też system w stosunkach państwa i Kościoła jest niemożliwym, chyba równouprawnienie; załatwienia jednakże sporów przez to się nie osiągnie, gdyż absolutna formuła dla spraw ludzkich nie jest nigdy możliwą. To równouprawnienie wyrzeczono w konstytucji pruskiej i sądzono, że znaleziono przez to formułę dla pokoju religijnego. Spory konstytucyjne na polu księcielnym zajmowały się wówczas mniej rzymsko-katolickim Kościołem, jak raczej protestanckim. Kościół katolicki wziął w posiadanie gwarantowane mu w artykule 15 prawa przy zezwoleniu rządu i bez opora większości reprezentantów narodu. Dowód siły żywotnej Kościoła katolickiego podzielał, jak się zdaje, na obudzenie coraz większej zazdrości (Wesołość). Wkraczając coraz dalej w dziedzinę Kościoła katolickiego, postanawiają o ustanawianiu i składaniu z urzędów duchownych, każą Biskupów przez sąd świecki oddalać z urzędu i ustanawiają na nich grzywny i wygnanie. Wobec tego nie dopuszczono się żadnego oporu czynnego, Biskupi znieśli cierpliwie te kary i napominali lud, aby się strzegł użycia siły (poruszenie), to samo stanowisko podzieliła i ostatnia Encyklika, która uważana jest za zamach na istnienie państwa pruskiego (zaprzeczenie). Jużem to raz wypowiedział i również mi zaprzeczano. Przyjrzałem się bliżej i znalazłem, że wyraz irritas nie wyraża absolutnej nieważności, lecz jedynie relatywną bezskuteczność w pewnym oznaczonym kierunku (wesołość). To samo znaczenie tego wyrazu znajdziemy w prawie kanonicznem: jeżeli nieprawny Biskup święci kogo na kapłana, nateczasz święcenie to nie jest nieważnem, prawny Biskup nie może go powtórzyć, lecz jedynie zatwierdzić; wysięcony jest księdzem, nie może tylko przedsiębrać czynności duchownych (wielka wesołość). Jeżeli podobnej różnicy w prawodawczem celu zrozumieć nie można, to tego nie pojmuję. Prawa wykroczenia przeciwko naszemu sumieniu i jedynie ten, którego sumienie jest jak estetyonowane, może o swoim stanowisku do nich rozstrzygnąć (poruszenie). Przeciwnie nie będziecie chcieli sumień naszych mięszem poprawiać? Przypisujecie państwu prawo ustanawiania, kto ma ewangelię głosić, kto ma sakramenta udzielać. To jest, zdaniem naszym, zaciępieniem dogmatu Kościoła katolickiego. Panowie z stronnictwa postępowego mówią przeciw zawsze o indywidualnej wolności religijnej; czyż nie widziacie, iż indywidualna wolność religijna na tem się zasadza, że księży naszych i Biskupów otrzymujemy od następców apostołów? Czyż mogą jeszcze panowie z stronnictwa postępowego, którzy głosowali za prawami majowemi i za niniejszym prawem głosować będą, utrzymać swój program „rozdzielenia państwa od Kościoła“? Chęć oni po prostu skreślić artykuły konstytucji i w to miejsce postawić zdanie: Uporządkowanie prawne ewangelickiego i katolickiego Kościoła, tudzież innych stowarzyszeń religijnych reguluje się podług praw państwowych. Co to ma znaczyć? Jeżeli chcecie coś nowego postanowić, toć powiedzcie po prostu: „Ewangelicki i rzymsko-katolicki Kościół nie porządkuje i nie administruje sam żadną ze swych spraw, lecz powinien je regulować podług praw państwowych.“ Jeżeli zdania tego jasno nie wypowiedziecie, nateczasz niebezpieczeństwo oktrojowania jest bliskim, gdyż podług Równego oktrojowanie tylko tam jest wykluczone, gdzie konstytucya przepiśnie wyraźnie drogę prawodawstwa.

Mysły przy biernym oporze przeciwko prawom majowym aldy nie powoływały się na sprzecznosc z konstytucją, jak to motyw utrzymują; myślny państwowej wazności prawom tym nigdy nie zaprzeczali; powiedzieliśmy jedynie, że prawa te sprzeciwiają się przykazaniom Bożym, jak my te przykazania pojmujemy, wkraczając one w dziedzinę religijną.

Zdanie to podziela i profesor Geffcken; powiada on: będnem praw majowych jest to, że mieszą państwa i Kościół; kwestya, czy duchowny, ukarany przez Biskupa w drodze dyscyplinarnej, przedsiębrać jeszcze może ze czynności urzędowe, a zatem całkiem dogmatyczna kwestya, ma być podług praw majowych przez państwo rozstrzygnięta: podobno wdzieranie się państwa w dziedzinę czysto kościelną niszczy wszelką samodzielnosc Kościoła. Dla Kościoła katolickiego jest połączenie z Papieżem kamieniem węgielnym i kołcowym. Lecz nieprzyjazny Kościółowi liberalizm upatruje w Kościele katolickim jedynie politycznego przeciwnika, zaprzęży do rydwanu walki kulturalnej zapiera się on wszystkich swoich zasad. Wobec podobnego świadectwa przyznać pewnie będziecie musieli, że możebnym jest to, a nawet optima fide twierdzić, że to, co się stało, wkroczyło w nasze dogmatyczne przekonanie. Jeszcze świeżo rozporządzenie naczelnego prezesa Hanoweru oświadczyło, że podług praw majowych nie może być cierpieniem, ażeby w parafii nieprawie obsadzonej obcy proboszcz udzielał ostatnich sakramentów. Rząd powinien sobie w każdym razie ewentualne skutki kroków swoich uprzytomnić: gouverner c'est prévoir; daru prokrowania mu się nie przypisuje, lecz powinno on potrafić z tego, co zostało, przewidzieć naczelną następstwa. Ze następstwami te nie mogą być pocieszające, lecz jedynie niebezpieczne, nigdy mi tak jako nie było, jak wtedy, kiedy przed kilku dniami poseł Kardorff wspominał, że prasa zagraniczna wskazuje już z radością na kościelne zamieszki w Niemczech i na możebność przyszłej niewierności pruskich katolików. Podobną insynuacją odrzucają pruscy katolicy z jak najgłębszym obrzydzeniem; zawsze i wiernie pomny mi oni zostaną na swój obowiązek wobec państwa i panującego, tak jak to cesarz w ostatniej swej mowie od tronu do niemieckiego parlamentu wyraził jako swoje przekonanie. Nigdy tak przemawiał nie będziemy, jak przemawiano w dawniejszych czasach, w czasach konfliktu z lewą stroną tej izby (wesolość). Nigdy nie powiemy: „Bronn, Bronn, dopóki Korona to ministerstwo zatrzyma“. Lecz miłość ojczyzny różna ma stopnie (poruszenie) i wzrasta z uprzejmością państwa w równych progresach. Spodziewam się i wierzę, że stan rzeczy jakie w r. 1870 rzeczywiście istniał, przywrócony zostanie znowu wkrótce pruskim i niemieckim ojczyźnie, na drodze jednakże, na którą jeszcze obecnie wstąpili, nie dojdziecie do tego (oklaski w centrum).

Posel Schmidt (z Żegania) za prawem:

Dotąd nie brałem udziału w rozprawach nad kwestjami religijnymi, lecz dziś nie mogę sobie odmówić stwierdzenia, że od początku byłem za uczynieniem kroku, do którego obecnie przystępujemy. Zawsem uważałem artykuł 15 i poręczone w nim nadzwyczajne swobody dla Kościoła katolickiego za wielki błąd. Kościół katolicki z niezmiernym swym aparatem cechowego duchowieństwa był dla mnie zawsze równoznaczącym z wieczną walką przeciwko państwu. Wy panowie (zwracając się do centrum) zapowiadacie upadek całego moralnego świata. Wyście przy wszystkich sporach kościelnych tak czynili, jak byście musieli być strażą przybożczą Pana Boga, jeżeli cały świat moralny nie ma się rozpaść (wesolość). Chcąc o pomoc swą Panu Bogu koniecznie ofiarować, tak jakby Wszemochcny potrzebował pomocy takich rozboków, jakimi my wszyscy jesteśmy. Lecz chociażby cały katolicki Kościół miał runąć, to dla tego świat jeszcze nie runie, pozostałoby tylko Panu Bogu. Obowiązkiem jest naszym starać się o pomysłony rozwój państwa, bez którego żyć nie możemy, i to też czynić będziemy za Waszemi pozwoleniem lub bez niego. Rozróżniamy ściśle duchowego cechowego od duchownego z powołania, tego ostatniego chcemy zatrzymać. Wy powiadacie: Kościół jest starszy od państwa i powinien być przez nie szanowany. Nie słyszałem, żeby młodszy powinien być starszym absolutnie posłusznym a młodszy starszemu nie miał rozkazywać. Jeżeli poseł Reichensperger uważał za konieczność naturalną, ażeby Kościół miał przemoc nad państwem, to ja odpowiadam na to, że dla nas było państwo ryczel i jest starszym od Kościoła, z tej prostej przyczyny, że koszuła jest bliższa ciału niż surdut (wielka wesolość). Państwo jest dla nas pierwszym warunkiem życia, powinniśmy wrpód fizycznie się rozwinąć, a dopiero o duchowym życiu będzie mogła być mowa. Nie mówcie lepij o starości Kościoła, gdyż właśnie ta starość budzi w męzu konserwatywnym bardzo nie miłe uwagi. Jeżeli jako prawdziwi Niemcy cofacie się aż do pierwszego początku, to znajdziecie, że z dwóch pierwszych ludzi, którzy razem Kościół stanowili i ofiary czynili, jeden drugiego zabił. Kościół palił, gdzie tylko mógł kacerzy lub w inny sposób zadawał im śmierć, a gdzie nie mógł, tam potępiał, wyklinał itd. Kościół, który wywołał tak rogie przesładowania i wojny religijne i jeszcze dotąd niezgodę sieje i podsyca, nie może w żaden sposób być instytucją konserwatywną. Kościół ma być najstarszą instytucją Bożą, lecz jeszcze daleko starszą jest człowiek (wesolość), tak przez Boga stworzony, że żaden z drugim nie czuje równo, nie wierzy równo. Rzeczywisty prawdy nie ma tu żaden człowiek, ani nawet nieomylny Papież. Wy i Wasi księża potępiacie każdy wolny ruch. Wy wrogimi jesteście wszelkiemu tworemu religii indywidualnej, przekłinciacie każdego, który się waży rozbierać to, co mu książę powiedział. Posłowie Windthorst i Reichensperger powiadają: religijność nasza zasadza się na tym, że się dobrowolnie i ślepo poddajemy duchowemu; kto tego nie chce, może z Kościoła wystąpić; powiadają oni, że to należy do naszej wiary. Pozostawiamy im to bardzo chętnie, niech odjadą gdzie kaiej, jeżeli chcą; gwałt jest rozmaty, lecz czyż książę staje się gorzszym, czy traci osokolwiek z swoich święceń, jeżeli jest posłusznym prawom? Jeżeli byśmy Wam przyznali, że wiara sięga się do czegoś zewnętrznego, nateczas i Wy i my bylibyśmy zgubieni (śmiech w centrum), gdyż wtedy każdy przyjąć może; jeżeli komuniści przyjdą, nateczas księża Wasi lotrów tych nie wstrzymają krytycznym, lecz padną jako pierwsze ich ofiary. Mysły występowały przeciwko Wam z jak największą pobłażliwością, to bowiem, co w prawach majowych nazywacie gwałtem i pogwałceniem, nie jest niczem innym, jak równym rozdziałem światła i powietrza. Nie chcecie takiego rozdziału, skutkiem tego jest obecne prawo, nie chcecie inaczej, kto nie chce słuchać, musi cisnąć (wesolość). Odrzuciliśmy polityczny feudalizm, zrzućiliśmy na polu oświaty więzy duchownej inspekcji szkół, nie możemy się zatrzymać i też nie zatrzymamy się przed dziedziną religijną, z której człowiek najlepsze swe sily czerpie; my się przez Was wstrzymać nie pozwolimy. Jak ja, tak myśla i mówią krocie i miliony, którym wystarcza móżdż dowolnie pracować i dowolnie modlić się Bogu, a to możemy, to Wy możecie pod osłoną prawa, które są dla wszystkich wydane, to możemy pod osłoną naczelnika państwa, który jest dumny z tego, iż jest pierwszym sługą państwa i pierwszym obrońcą praw państwowych. Panowie! Wy nie macie większych praw!

Posel Bruel przeciw prawu:

Lubo kościelno-polityczne prawa, poczynawszy od prawa o nadzorze szkolnym, wymyzione były przedewszystkiem przeciwko Kościółowi katolickiemu, to jednak i Kościółowi protestanckiemu dadzą się one we znaki. Prawa te bowiem tak według katolickiego jak i według protestanckiego pojmowania rzeczy są wdzieraniem się do praw Kościoła katolickiego. Państwo powinno być tóż raz już przeciwko wstrzymać na takiej drodze a nie posuwać się półdrożkami swemi tak daleko, że wrzescie Kościół katolicki będzie zupełnie zakazanym w państwie pruskim. (Bardzo słusnie!) w centrum) Aby bądź co bądź zwycięsko wyjść z obecnej walki, chce teraz rząd uwolnić się z wszelkich wzgów konstytucyjnych. W motywach do niniejszego prawa a i niedawno temu w Izbie

panów bardzo piękne w tej mierze słyszeć było można słowa, że przeciw Kościółowi protestanckiemu nie a nie się nie podejmie; były to przecież tylko piękne słowa może przyjść czas, gdzie zniesienie artykułów 15, 16 i 18 konstytucyi stanie się i dla Kościoła protestanckiego fatalnym i ząd też zawiera i wyraża przełożenie niniejsze obrazę ludu protestanckiego. Książę Bismarck uczynił w Izbie panów zarzut stronnictwu konserwatywnemu, że podporządkowuje Ewangelię polityce. Czy powle kto może, że w postępowaniu rządu zachodzi istotne stawienie Ewangelii nad politykę? Kiedy przed dwoma laty zmiano artykuł 15 konstytucyi, stawano z lewej strony tej Izby w żywej obronie tej nowej osnowy artykułu rzeczono, a odznaczali się mianowicie w tej mierze poseł dr. Gneist. Tenże twierdził, że artykuł ten zawiera w sobie 10 przykazń praw narodowych. Według wspólnego pojmowania rzeczy u chrześcian i starozakonnych zawiera dziesięciopięć przykazń podstawę wiary. Wydatniacie dziś panowie, zamierzając skreślić artykuł 15, jaką wartość przykladacie do dziesięciopięciu przykazń. Zresztą i około wielu innych artykułów bardzo już dziś kruchło, mianowicie około tych, które do edukacji się odnozą, około artykułów 22 i 24. Te porównań już możnoby se ścierwem, śbówiemem kruki już nad nami krąży i już raz po raz zagłębiają w nie swe dzioby (wesolość). Minister wyznał powiedział nie zbyt dawno temu, że państwo ma prawo według upodobania swego naznaczać granice dla państwa i dla Kościoła. Mnie i przyjaciół moich przestraszały te słowa, lecz i minister, jak się zdaje, sam wyklął się tego, co powiedział, gdyż natychmiast dodał: „i według słusznego uznania swego.“ W drukowanych protokółach z posiedzeń Izby w razy „według swego upodobania“ całkiem opuszczono. Mojem zdaniem wolno państwu jedynie sw oje granice oznaczać samowładnie. Zarzut istniejący obecnie niniejsze przełożenie i tak nie usunie, ponieważ państwo pozwala sobie wdzierać się w dziedzinę, która dlań według odwiecznych praw natury i według praw boskich na zawsze jest zamknięta. (Brawo w centrum — sykanie na lewicy.)

Posel Richter (z Sangerhausen) za prawem:

Stanowco odpiaram zarzut mówcy poprzedniego, jakoby przełożenie niniejsze było obrazą dla protestanckiego ludu i konstytucji z zadowoleniem, że znikąd nie objawiono wątpliwości co do potrzeby niniejszego projektu do prawa. Naród przychodzi właśnie do rozpoznania, że już od lat wielu toczy się walka ciężka, i zgadza się na potrzebnę w tej mierze kroki. Kiedy w latach 1848 i 49 dyskutowano nad artykułami 15, 16 i 18 wśród opinii publicznej, sądziliśmy oczywiście, że Kościółowi należałoby nadać zupełną samodzielnosc, spodziewaliśmy się bowiem, że tak Kościół jak i organa jego będą miały moralne zastanowienie, aby samodzielnosci swej nie nadużywać i nie dopuszczać nigdy zatargów z państwem. W tej nadziei stoli omyliłmy się. Ubiegłe lat 20 dowiodły, że i Kościół katolicki nadużywa wolności w sposób, który wręcz uniemożliwia spokój konfesyjny. To długoletnie doświadczenie zniewala mnie do głosowania za niniejszym przełożeniem. Zgadzą się stoli na wniosek posła Virchow, aby skreślić drugie zdanie jedyne go paragrafu, które rozporządza, że stosunki prawne Kościoła protestanckiego i katolickiego jako też i innych korporacji religijnych w państwie regulowane być mają według praw państwowych. Zdanie to cechuje ta sama niejasność co art 15 w pierwotnej jego osnowie. Powiemy w takim razie później, że cały samorząd kościelny opiera się na zasadzie prawodawstwa państwowego a jedyнным jego hamulec byłby artykuł 12 konstytucyi, który poręcza wolność wyznania. Zaledwie art. 15 otrzymał sankcję, już Biskupi nadreńscy poczęli się domagać takich ustępstw, że nawet taki minister jak Lad-nberg widział się zmuszonym przeciw nim wystąpić. Kiedy później rząd potrzebował Kościoła, aby tamę położony rozwojowi konstytucyjnemu, patrzano na wszystko przez spary. Z tej przyczyny jeszcze w roku 1866 podwyższono dotacyę zsekupowi limburgskiemu. Trwało to do roku 1870. Bdy jednak naoczas zdawać się poczęło Kościółowi katolickiemu, że do najwyższej doszedł władzy i gdy pokuto się o to, aby co do potęgi wyrównać się z państwem niemieckim, a państwo temu się oparło, wywalała się nielka, w której i dziś jeszcze jesteśmy pograżeni. W największym podaniu bezpośrednio do JKr. Mości Biskupi opowiedzieli, że peccato religijne w Izbach sejmowych coraz więcej się zacieśnia poczynają (wielka prawda w centrum). Panowie (w centrum) czucie się dotkniętymi, przeciw i panowie jesteście członkami sejmu (wesolość). Biskupi oświadczyli nadto, że bez narazienia sumienia swego nie mogą godzić się na prawa kościelno-polityczne. Najwyższym obowiązkiem chrześcianiskim jest miłość Boga i miłość bliźniego. Biskupi nie godzą się jednak, jak się zdaje na to, gdyż między ludem ziarno niezgody; twierdzą oni, że ustawy kościelne zakazują im słuchać praw państwowych. Czy może ustawy kościelne są dądy z Nieba? Było to największym obłudem, który Rzym rozpowszechnił nad chrześcianstwem, że ustawy kościelne pochodzą od Boga. (Potkiwanie.) Powstały one po prostu na Seborach, szczegółowo zaś na Seborze Trydenckim, na którym przezeń duch święty nie był obecny. A i w Watykanie nie spada wszystko z Nieba, gdyż episkopat niemiecki żywo protestował przeciw Dogmatowi o nieomylności. Biskupi powinno przeciwie tym mieć poważaniem dla tej tu Wysokiej Izby, aby nie wymagać od niej wiary, w to, że ustawy ich Kościoła przed samego Boga były ustanowione. Nie okazywałem nigdy zbytnej namiotności w tej walce, ale tego już, czego wy, panowie (w centrum), od nie wymagacie, i dla spokojnego człowieka za nadto. Powinnyście zaprawdę unikać oświadczeń, nad którymi, słysząc je w Prusiech zwiessza, rumieni się trzeba.

Po skreśleniu z konstytucyi artykułów 15, 16 i 18, po usunięciu, co następnie przedź czy później przyjąć musi do skutku, wszystkich z kolei Biskupów w państwie pruskim, nasunie się pytanie, czy ugoda z roku 1821 ma istnieć dalej, albo, czy wypadnie uchwalić nowe prawo, według którego wybierani być mają na przyszłość Biskupi, oraz czy dotacje Biskupów, przewyższające znacznie dotacje ministrów, nie powinno być zredukowane odpowiednio do potrzeb rzeczywistych. Czy do uchwalenia takiego prawa przystąpiemy, zupełnie od was zależy, panowie; na każdy krok uczyniony z waszej strony, nastąpi odpowiedni z naszej, mający na celu wyrobienie poszanowania niezbędnego dla praw w Prusiech. Protestanckiemu Kościółowi nie odbiera samodzielnosci przełożenie niniejsze, jak twierdził mówca poprzedni. On to właśnie i jego przyjaciele w Hanowerze nadużywali w podobny sposób samodzielnosci protestanckiego Kościoła jak katolickie Biskupi samodzielnosci katolickiego Kościoła. Prawodawstwo państwowe obecnie lepij cenił potrafi wolności i sumienia niż wszystkie kościelny razem. Pragnąmy tylko, aby rząd oświadczył, że co do protestanckiego Kościoła, i nadal na obranę przed dzisiejszego ministra wyznają drodze postępować będzie, że samodzielnosci Kościoła protestanckiego szanowaną będzie i że pod względem prawodawstwa państwowego w dziedzinie kościelnej hamulec będzie art. 12. W przypuszczeniu, że to wszystko nastąpi, i w tym też duchu przyjmę niniejsze przełożenie (oklaski).

Podezas tej mowy wszedł na salę książę Bismarck:

Kancelarz państwa, książę Bismarck:

Rząd nie chętnie uciekł się do tego, aby zaproponować panom zmianę konstytucyi, i on bowiem dzieli z panami przekonanie, że ustawy państwowe większą powinno odznaczać się stałością, niż ogół innych praw; musiał on stoli i to sobie powiedzieć, że niezmiennymi ustawy państwowe także być nie mogą, gdyż sposób, w jaki one zmienione być mogą, zawarty jest w ustawach samych, a im ważniejszym, im więcej stanowczym każdy artykuł konstytucyi dla prawodawstwa naszego, dla życia naszego społecznego i państwowego się staje, tém konieczniejszą jest rzeczą w tej chwili, gdzie wa-

runki, które mu służyły za postawę i powstanie jego usprawiedliwiły, się zmieniły, także zaprowadzić modyfikacyę konstytucyi taką, która odpowiada naszym potrzebom społecznym. Czy zaszy dzis tego rodzaju zmiany? Sądze, że w tej mierze co do w mowie będących artykułów 15, 16 i 18 nikt u nas najmniejsze nie ulega zdziwieniu i że nikt nie wstąpi, że, gdyby w roku 1851 dzisiejsze były zachodziły stosunki, artykuły rzeczono nie byłyby przyszły do skutku. Gdyby Sobór watykański, gdyby utworzenie stronnictwa politycznego, utfudowanego na zasadach konfesji i na zasadach konfesji ograniczonego, wówczas już z tym samym co dziś skutkiem, było istniało, nie sądzę, żeby ówczesny słabo objawiający się ruch katolicki — przypominał panom nazwiska, jak: Osterath, Otto i Szafrank — zdołał być, bądź to u rządu, bądź też u ówczesnego stronnictwa liberalnego, rozbiierając niniejsze sprawy kościelne z nieodzaczającą się samopokoniem przychylnością, z temi rozporządzeniami ustawowymi znaleźć wstęp do konstytucyi. Czaszy nas pouczyły. Nie mogliśmy wówczas w każdym razie do namyślać się, że katolickim naszym współobywatelom nadajemy przez to jakieś prawa — co do mnie, nie myślałem tego wówczas, tyle bowiem wiedziałem, że ci w Kościele katolickim wogóle nie mają nic do mówienia — tego przeciw spodziewać mogliśmy się, że korporacyi, która się składała z ogółu niemieckich i pruskich duchownych katolickich, mających na swem czele Episkopata, nadajemy prawa, przy użyciu których będą przeciwie mieli poczucie, że są Niemcami, Prusakami i że nie całkiem zapomną o obowiązkach, które winni są państwu i królowi. Ta rękojmia znikła przez Sobór, przez ogromny przewrót w ustawach Kościoła katolickiego (szemranie w centrum). Ha, szemranie waszem nie zabije glosu prawdy, pozostanie ona zawsze prawdą chociaż w nieskończoność szemrać będziecie. Ale szemranie wasze, panowie, będzie zarejestrowanem, możecie przeciwie zrobić moje zdanie, poutczyć mnie, uodowodnić mi, że Biskupi nasi po uchwale watykańskiej tej samej używają samodzielnosci, co poprzednio, w czasach dawnych, kiedy Biskupi razem z cesarzami swymi wyruszyli w pole przeciw nieprzyjacielowi. Możecie mi to udowodnić, owszem cieszyć mnie to będzie, jeśli zdołacie przekonać mnie. Od owego zatem przewrotu, który Episkopat i Kościół katolicki w absolutne państwo Papieża zamienili, ów artykuł konstytucyi: „Kościół katolicki samodzielnosci przyrzekł swemu“ — znaczyłby tyle, co: Sprawami Kościoła katolickiego Papież zarządza. — Przez dłomaczenie, jakie Papież nadaje temu rozporządzeniu konstytucyjnemu, wdiera się władza papieška nawet daleko dalej, niż sprawy kościelne do życia państwowego. Nie powiadać wprawdzie Papież: L'Etat c'est moi, zbył on to rozumny, ale w tym duchu postępuje. Co do oznaczenia granic pomiędzy sprawami kościelnymi a państwem Papież chce pozostać samodzielnym, a król ma kontentować się tem, co mu z władzy jego pozostanie. Wśród takich tedy okoliczności tworzy się zwolna w granicach państwa odrębne państwo, które reprezentowało osobne ministerstwo, osobna Legacya Papieża, a na czele tego państwa w państwie, które w Prusiech wytworzyło się na mocy tego artykułu konstytucyjnego, stoi Papież, osłonięty absolutnem autokratycznym prawem, absorbujący na mocy uchwały watykańskiej władzę biskupią, w miejsce której autokratycznie sam się postawił. Tenże sam monarcha stoli u nas na czele zwartego stronnictwa, które według jego rozkazów, objawianych przez Biskupów, nie mogących inaczej jak sam Papież myśleć, wybiera i glosuje. Zaprzeczyście mi zapewne panowie i to znnowu, że według tych rozkazów glosujecie, miłoby mi to było, podalaby się przez to bowiem sposobność przekonania onej misera contri-buens plebs, o której prawach tu nienastannie mówicie, że nie glosujecie tu według woli Papieża.

Ma nadto Papież w Prusiech urzędową swą prasę, lepij obsługiwana, niż prasa rządowa, tańsza, bardziej rozpowszechniona, dla publiczności przystępniejsza; ta prasa podaje mu możność ogłaszania swych rozkazów i rozporządzeń z urzędową wiarogodnością, unieważniania praw naszych państwowych; rozporządza on oprócz tego na naszym terytorjum całym wojskiem duchownym; otoczył on nas siecią kongregacyi, których wpływ jest bardzo skuteczny — słowem — bodaj jest kto w Prusiech, odkąd on państwem konstytucyjnem się stali, co pod względem osobistym i autokratycznym tak byłby potężnym jak ten dostojny Prałat włoski, otoczony doradcami swymi, duchowieństwem wlokiem. Tak potężną bodaj jest jaka inna osobistość w konstytucyjnym państwie pruskim. Stanowisko takie, tyle potęgi i władzy zjednoczonej w ręku krajową mogłoby niewygodnym i niebezpiecznym być dla państwa, zwłaszcza, gdyby dążności jego sprzeciwiały się dążności państwa, ale na szczęście władzę tę dziery obokrajowiec, wybrały przez po większej części zagranicznych wyborców, którzy z państwem pruskim nie mają nic do czynienia. Nie mniej jednak stoli na naszej ziemi tak potężny monarcha z programem, który programowi państwa wręcz się sprzeciwia, z programem, który publicznie został ogłoszony i to w uroczystych urzędowych formach, który przy takich ceremoniach bywają zachowywane i który, jako odezwa Papieża każdego, go pozostać chce katolikiem, obowiązując do uznania go za artykuł wiary. Ten program miałby to do siebie, co nigdy przy politycznym programie zdarzyć się nie może, że Papieżowi, gdyby tenże uzyskał panowanie, podaby taką władzę do ręki, iż mógłby prawami Prusaków dowolnie rozporządzać; wasza egzystencya, panowie, według tego programu wcale nie jest uprawniona. Ustawy konstytucyjne, wolność prasy, z której oficjalna prasa centrum tak gorliwie korzysta, wszystko to potępione jest przez dogmatyczne dekreta papieške. Przy tem nie pozostałoby jednakowóż. My, większość Prusaków, od których panowie domagacie się względów i sprawiedliwości, większość ta, która ja aż do tego stopnia do was zastosowywała, że w niniejszym artykule nawet odrębna konstytucya dla takiego państwa w państwie urzędziła, my musielibyśmy albo paść czemprędzej kołem ofiarnym, odprysnąć się wiary naszych ojców i zostać katolikami, albo naraziłbyśmy na konfiskatę majątek nasz, tak jak się to dzieje z kacerzami (szemranie i zaprzeczenia w centrum). Tak, panowie, nad tem trzeba nam się bardzo dobrze zastanowić; konfiskata majątków jest środkiem bardzo skutecznym, a Papież nie wahałby się ani chwili pod względem zastosowania go. Co więcej, nie przystąpionby wprawdzie natychmiast, lecz w każdym razie dążonoby do tego, aby nas nieczem i ogniem wyciępi. (Oklaski na lewicy. — Niepokój.)

Tak potężnemu a obcemu monarsze w żaden sposób przynależni nie możemy tych przywilejów, które koniecznie wrogimi muszą być każdemu Prusakowi. Jest on wprawdzie z powodu rozległości granic, nad którymi u nas wiada, zależnym od nadzoru państwowego, ale w każdym razie nadają mu przywileje takie stanowisko zupełnie odrębne pod względem właściwej doniosłości praw państwowych. Koniecznie zatem potrzebny jest ograniczenie tej wszechpotężnej władzy. Z ograniczenia to odbywa się na zasadzie sprawiedliwości i cierpliwości, które szcep nasz i dynastyę od wieków charakteryzowały, za to ręczy nam właśnie przeszłość Niemiec i Prus, za te ręczy nam stopień oświaty i poczucie sprawiedliwości, które instrukcyami publicznymi bywają ozywiane i pielęgnowane. Proszę też mówcę poprzedniego, aby liczył na to przynajmniej co do kościelnej protestanckiej; zdaje mi się, że pan minister wyznał kwestyę tę rozbiere jeszcze osobno. To ograniczenie, zniesienie rzeczonych artykułów konstytucyjnych a może i niektórych praw, które w związku są z tem, jest krokiem niezbędnym potrzebny. My, to jest rząd, nie możemy pierwsi oglądać się za pokojem, aż prawodawstwo nasze oczyszczonem nie będzie z usterek, przez które od roku 1840 było ono poniekąd krępowane przez niewczesne zaufanie w poczucie wyrozumiałości i patriotyzmu tych, którym poruczone ich wykonanie. W tem zaufaniu, charakteryzującym więcej etyczną niż praktyczną naturę nieboszczyka króla, nadano w roku 1840

cetu jakoteż i kilka innych rozporządzeń i instytucyi, za którymi przemawiały niektóre nadzieje, które się nigdy nie ziściły. Do tych instytucyi należały także stworzenie najwyższej rady kościelnej — ah! zawsze się myle, powiedzcie chętnie, katolickiego wydziału w ministerstwie. Rzeczono zaufanie oblurowało pod niejednym względem siłę, w którą dawne przepisy prawa krajowego oraz przeczność naszych przodków państwem nasze uoszały były; stal się w ustroju państwowym poniekąd wyłom, ten wyłom trzeba koniecznie zasypać, zapelnąć. Skoro to nastąpi, nie będę miał nie pilniejszej jak postać się o zawarcie pokuju nawet z frakcyą centrum, przedewszystkiem przeciwie z daleko więcej pokojowo u-sposobioną Kurją rzymską, (wesolość) i mam nadzieję że przy pomocy Boskiej potęgi go uzyskać i będę. Jeśli się tego doczekam, chciał przyznac się do tego, aby wojnę, którą przez chwilę zniewolony byłem prowadzić zaczepnie, zamienić na odporną ale z obronnego stanowiska a kroki zaczepnie przekazać z polityki do edukacyi szkolnej raczej (żywe oklaski). Na tej drodze, skoro prawo dawstwo będzie już uporządkowanem i państwu należąca przywrócona powaga, mam nadzieję przy pomocy Bożej znaleźć spokój, ten s m spokoj, pod którego skrzydłami ojcowie nasi przez długie wieki w silnem państwie pod opieką właśnie tego państwa i protestanckiej dynastyi zgodnie obok siebie żyli (żywe oklaski).

Minister Falk za prawem:

Rząd miałem pierwotnie, że zdoła osiągnąć cele, zamierzone w specjalnych ustawach, bez zmiany konstytucyi, a przynajmniej tak przypuszczał. Następnie zgodził się rząd na zmianę art 15 i 18, jakkolwiek z strony przeciwniej zarzucono, że prawa majowe i z zmienioną konstytucyą nie są zgodne. Uważałem to wówczas za rzecz taktyki i za nie więcej i niestety zawiódłem się pod tym względem. To powinno być dostatecznym dowodem, że rządowi nie łatwo było, posuwać się do niniejszego projektu. Jednakże wazność chwili z niewolę i rząd do tego. Wobec postawy przeciwników musiał rząd z całą energią i stanowczością wykrążyć własne stanowisko, a to przez niniejszy projekt, który wypowiada: granice między naszą a waszą dziedziną określa prawo, tudzież prawo a nic innego, orzeka o znaczeniu, jakie macie w życiu praktyce państwowem! Przyczynając się do tego także praktyczne względy, a mianowicie ten wzgląd, że postawa członków centrum i zgodnej z tęże prasy, do tego zmierzają, aby ustawy kościelno-polityczne okrzyć, jako przeciwne konstytucyi i wywołać niepokój w kraju. Zważywszy wreszcie na ogłoszenie w papiekiej encyklice, że te ustawy są nieważne, to przynależ należał rządowi słusznosc, że w sprawie tej dzisiaj stanowco występuje. I motywa wypowiedziane także, że ustawodawstwo wymaga w tej waznej chwili swobodnego pola działania i że państwo nie może sobie wiązać rąk przez własne ustawy, a do tego jest właśnie powstaj art. 15. Nie teoretyczne tedy, lecz b w bezpośrednie praktyczne powody skłoniły rząd do tego projektu. Obawę deputowanego, p. Bruel, że skreślenie art. 15, 16 i 18 może nadwężyć samodzielnosc Kościoła ewangelickiego, ukoić powinna ta okoliczność, że w us a w odawestwie współdziałają trzy czynniki. Zasadnicze uregulowanie stosunków wymaga, aby odnośne artykuły skreślić, nie tylko dla Kościoła katolickiego, lecz dla wszystkich stowarzyszeń religijnych. Co się tyczy zacytowanego przez p. Bruel wyrażenia mego, to wykreślić wprawdzie „Beliben“ (upodobanie), lecz dodałem zaraz wyraz właściwy „das gerechte Ermessen“ (sprawiedliwy sąd).

Co się tyczy poprawki, aby opuścić drugi ustęp artykułu, odpowiadam, że rząd kładł w tym artykule pewną polityczną wagę na to, aby jasno i dobitnie określić swoje stanowisko i znaczenie ustawy wobec przeciwników; żadnej innej myśli nie leżał rząd do tego artykułu. Jeśliby jednak ten drugi ustęp miał dawać sposobność do jakichś wątpliwości i dwuznacznego pojmowania rzeczy, to sądzę, że rząd nie będzie się wobec tej okoliczności sprzeciwiał skreśleniu tego ustępu. (Oklaski z lewicy).

Baron Schorlemer-Alst przeciw prawu:

Zanim wejdnę na samą ustawę, rozprawię się wrpód muszę z niektórymi z mówców poprzednich. P. prezes ministerstwa wspominał o przywróceniu pokoju, skoro się to a to osiągnie. Ja nie mam w to wiary. Nie my wszczęliśmy wojnę, lecz rząd a jeśli p. prezes ministerstwa przypisuje ją utworzeniu się stronnictwa konfesyjnego po soborze watykańskim, to myli się już dla tego samego, że centrum nie jest stronnictwem konfesyjnym, lecz politycznym (Zaprzeczenie z lewicy). Następnie sądził od nas dowodu, że po soborze watykańskim mają biskupi jęszcze samodzielnosc, twierdząc, że Papież przedstawia teraz wiświeci zasadę l'Etat c'est moi. Sądze, że kto zna historią życia p. prezesa ministerstwa, wie, że nikt może nie jest równie przejęty tą zasadą, jak on sam (Potwierdzenie w centrum). Nie pojmuję — nawiasowo mówiąc — dla czego p. prezes ministerstwa wydział katolicki, który nazywał legatami papieskimi, cierpił tak długo, mając już ster w ręku. Zresztą wydział ten miał tylko glos doradcy. Według słów p. prezesa ministerstwa a została władza Biskupów po soborze watykańskim zaborowaną, a Biskupi, jak również my, robili tylko to, co Papież chce. Przypominam tutaj, że w r. 1871 pragnął ze swej strony p. prezes ministerstwa, abyśmy działali tak, jak sobie życzy Papież i że się wówczas niekiedy z tego powodu do Rzymu, aby wpłynąć na nasze postępowanie (Słychajcie! z centrum). Oczywiście odrzuciono podobne żądanie zarówno z naszej strony, jak w Rzymie. Pojmuję dalej, dla czego z taką zawzięcią spogląda na katolicką prasę w Niemczech, którą nazywa oficjalną prasą papiešką — bo jest nieskończenie lepsza, niż jego prasa (Śmiech z lewicy). Wreszcie uważam za niejaką zdobycz naszą, że p. prezes ministerstwa stawił znowu wypięsienie heretyków jako program Papieża, tudzież mówiąć o Papieżu powstrzymywał się od ulubionego dawniej dodatku „Jego Świątobliwość“, gdyż posługując się musi bronią, której dotąd używała tylko prasa, z reptilów czerpięca, albo chyba „Gartenlaube.“ Wazniejszą, niż mowa p. prezesa ministerstwa, wydaje mi się mowa posła Richtera; nie zapuszczam się jednak z nim w rozprawę nad konstytucyą naszego Kościoła, bo sprawa ta tylko nas samych obchodzi, a nikogo innego. Jeśli nam p. Richter zapowiada ustawę o oborze Biskupów, to oświadczam mu: Kujcie sobie podobnych ustaw, ile tylko chcecie, nie będziemy się o nie wcale troszczyli, a tak samo o obrany przez was Biskupów.

Wracam teraz do rzeczy. Ustawy kościelno-polityczne, przełożone w tegorocznej kampanii sejmowej, miały ten skutek, że zażęgały przesilenie gabinetowe — nie wiadomo, na jak długo, gdyż wywłaszczenie z majątku kościelnego i ustawy wyjątkowe dla Kościoła katolickiego są to sprawy, które mogą przynajmniej jeden czynnik ustawodawczy zrazić, a tem samym sprawdzić nowe przesilenie. Artykuły 15, 16 i 18, które dzisiaj upadają w imię walki kulturalnej, stoją w tytule II, mającym napis „o prawach Prusaków“, jakżeż długo potrwają, że zniesienie zostanie art. 9, a z nim razem nietykalność majątkowa w imię socyalnej demokracji, lub cały tytuł III „o królu“ w imię rzeczypospolitęj? (Śmiech z lewicy.) Czemże różnią się te prawa od powyższych? Najwyższemu, że tu chodzi o najwyższe dobro, o wolność wiary (Zaprzeczenie z lewicy i glos: art. 12 pozostał). Art. 12 został przez ustawy majowe dawno nadwężony. M. P. I. Zaprzęgnięć konstytucyą, przyjęliście mandaty, abyście jej strzegli, i powinnoście odrzucić tę ustawę, aby przez to zniewolić rząd do rozwiązania Izby i uzyskać sposobność, abyście się mogli odwołać do waszych wyborców. Gdy przed dwoma laty robiono pierwsze szczyby w konstytucyi, przepowiadałem wam wyłom, który po nich nastąpi. Dzisiaj zamierzam go pokonać, a nieme Izby 15, 16 i 18 mają pozostać pomnikami pogrzebanęj wolności. To, co dzisiaj robicie, to utworzy pomiędzy rządem Bismarcka a

ROZMAITOSCI.

* Ostatnia allokacja papieska bezpośrednio po ogłoszeniu jej przez Ojca sw. w Rzymie wyszła doslownie z druku na drugim koncu swiata, w Nowym Jorku. Przeslania jej za pomoca podmorskiego telegrafu kosztowalo 15,000 frankow.

* O poscie po pocie. Jeden z dziennikow paryzkich podaje krótką notatkę o srogości, z jaką przestrzegano w srednich wiekach postu przez Kosciól nakazanego, nakladajac okrutne kary na przestepców. Autor tej malej monografi zaczyna od bajeczki, że w Polsce wybijano zęby temu, kto przekraczal przepisy postne. Karól Wielki ustanowil w r. 789 za złamanie postu karę śmierci. W srednich wiekach wojsko musialo posciec surowo, a przy oblezeniu Orleanu w r. 1429, które przypadlo w wielkim pocie, żołnierze dostawali tylko śledzie. Epizod ten z wojennej historii Francji dotad nazwany jest journée de harengs. Nawet w szpitalach post bywal zachowywany a król sw. Ludwik przeznaczal corocznie dla szpitalow 68,000 śledzi w tym celu. Jeszcze woz XVII wieku, w r. 1670 w rachunkach szpitalu Hotel-Dieu figuruje 23,000 karp. W r. 1569 Henryk II pozwolil sprzedawac rzeźnikom mieso osobom, które sie wykazywaly pismieniem pozwoleniem swego proboszcza, pózniej jedynak ogłosil edykt, zakazujacy łamac post pod karą cielesną, rzeźnikom zaś wzbraniajacy wystawiac lub sprzedawac mieso pod karą śmierci.

* Zjedzony przez wilkow. Odes. Wiest przytacza pogloskę o zjedzeniu przez wilkow pewnego właściciela ziemskiego. Wypadek ten miał zdarzyć się w pustej karczynie, znajdujacej się o 15 wiorst do Kiszyniewa, do której ebywatel ów schronil się w nocy podczas zawiei. Zona jego i woźnica uratowali się, wlaszyszy na dach karczmy oblezionej przez wilkow.

* W Kijowie tworzy się oddzial towarzystwa filologii klasycznej i pedagogiki, którego celem bedzie starad sie o udoskonalenie wykladu starozytnych jazyków i literatury w srednich i wyzszych zakładach naukowych i w ogóle o rozwój filologii klasycznej w Rosyi.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Ziemianina numer 16 wyszedl z druku i zawiera: Kilka słow o uprawie debow wysokopiennych w lasach prywatnych. Haydes. — Dwuletnie doświadczenia z nazwami sztucznościami na ziemniakach. W. C. — Objasnienie przyczyn, dla których Towarzystwa zabezpieczenia od gradobicia w niektórych latach doplaty wymagaja. — Populaina nauka o uprawie ziemi. (Dokończenie). — Wiadomości literackie. — Wiadomości rolnicze: Groszek (Lathyrus sativus). — Handel ludźmi. — Zebranie Towarzystwa rolniczego srednio-wrzesnioko-gnieźnienskigo i próby rózniczy rolniczych w Zawodziu. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Wakujace miejsca dla urzédnikow gospodarszych. — Ogłoszenia.

Wszystkim chorym sila i zdrowie bez medycyny i lekarstwa przez pokarm leczacy: REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat zadna choreba nie oparla sie temu przyjemnemu pokarmowi, zdrowia i okazuje sie tenże skutecznym przy doroslych i dzieciach bez medycyny i bez kosztow przy wszelkich cierpieniach zoladzkowych, nerwowych, piersiowych, plicowych, watrobnych, przy gruźlaczach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, slabosci, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie glowy, bicie krwi do glowy szumie w uszach, mdlościach i wmitach nawet podczas ciężarnosci, diabétes, melancholii, opadaniu z ciarla, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla

W Janiszewie pod Poniecem wakuje miejsce elewa. Warunki poda Zarząd. (669)

Ucznia poszukuje cukiernia K. Starka, (671) Wrocławska ulica 14.

Gorzelnik fachowy, Polak, niewojakowy, z dobreimi rekomendacyami, szuka um. od 1 lipca. Poste rest. Neustadt b. P. (Lwówck). [664]

Kubliński, dentysta, przyjmuje pacjentow od 9 do 6. Poznań, ul. Śto-Marcjńska 4, obok kosciola. (132)

Rasy do Maszyn rzemieńne i parciane, Smarowniki i manchety, Skóry na Uprzędz itd. polecają Orłowski & Comp., [2269] Skład skór

Farby pokostowe już doprawione w najrozmaitszych kolorach, Lakier i farbę na podłogi itd. w najlepszym gatunku poleca R. Barcikowski [666] w Bazarze.

Aukcja. ksiązek niemieckich (klasyków), angielskich, polskich i francuskich odbędzie się dnia 21 kwietnia r. b. przy wodnej ul. No. 15 na parterze, od godz. 2 po południu. [668]

Najnowszy wynalazek patentowanych piecy do cegły, wapna, cementu Pawla Loeff (Berlin).

Najdokladniejsza i najprostsza konstrukcja, która oszczędza 80 procent paliwa i połowę tylko kosztuje tego, co przestarzale już dziś piece pierścieniowe (Ringöfen), na które zresztą patent wniesiony został w skutek przedłożonych przemienne dowodów. Całkowite zakłady wszelkiej wielkości obrótowej są zawsze w zapasie i montowane są do ruchu rózneznego lub maszynowego włącznie z wszelkimi przynależnościami. Zakłady te nalezy rozróżniac od pieców przez szalbirzy za nowe wydawanych, które nieustannie pozostac mogą w ruchu, lecz są górą otwarte i które bez zasuek komorkowych pracuja. Wykonanie takiej niedorzeczności technicznej pozostawiam szalbirzom, którzy kupujac znane moje dzieła (piece), zmieniają je bez sensu i rozumu a nas épnie występują przed światem jako wynalazcy. [596]

Pawel Loeff, budowniczy i inżynier w Berlinie, człon. koresp. król. akademii agr.-rzekodzielniczej.

Niniejszém donosimy, że z dniem dzisiejszym otwieramy tu w Poznaniu przy ulicy Nowej w Bazarze Skład porcelany i szkła wraz z szklarnią i handlem szyb pod firmą

Kusztelan & Hirschfeld. Polecamy się łaskawym względem Szanownej Publiczności z zapewnieniem rzetelnej i skorzej usługi. Poznań, dnia 20 kwietnia 1875. Anna z Jerzykowskich Hyrszfeldowa. Dr Jozef Kusztelan. (667)

Codziennie świeże masło z słodkiej śmietany poleca Mleczarnia przy ul. św. Marcina No. 13.

Intermistez. teatr w Poznaniu. We wtorek, 20 kwietnia Drugie wystąpienie towarzystwa aktorów, niżnoniemieckim dialektem mówiących (plattdeutsch), pod dyrekcją p. Karóla Schulze, Hamburger-Pillen, obraz charakterystyczno-komiczny zycia ludu hamburgskiego. (659)

40 sztuk dobrze utrzymanych wołów jest do sprzedania (H. 2416a.) w Dominium Broniszewice pod Pleszewem. (672)

Album Widoków miasta Poznania. 1. Ogólny widok. 2. Tum. 3. Pomnik Mieczysława i Bolesława W. 4. Ratusz. 5. Fara. 6. Kosciól gimnazjalny. 7. Biblioteka Raczyńskich. 8. Bazar. 9. Gimnazjum katolickie. 10. Szkoła Realna. 11. Kapliczka z studzienką. 12. Pomnik Miciałowicza. Ilustracje są bardzo dobrze wykonane, oprawa elegancka. Stósovny ten album na podarki. Cena 1 1/2 sgr. z przesyłką franko 18 sgr. Sprzedajacym z drugiej ręki rabat. (376)

Album Widoków miasta Poznania. 1. Ogólny widok. 2. Tum. 3. Pomnik Mieczysława i Bolesława W. 4. Ratusz. 5. Fara. 6. Kosciól gimnazjalny. 7. Biblioteka Raczyńskich. 8. Bazar. 9. Gimnazjum katolickie. 10. Szkoła Realna. 11. Kapliczka z studzienką. 12. Pomnik Miciałowicza. Ilustracje są bardzo dobrze wykonane, oprawa elegancka. Stósovny ten album na podarki. Cena 1 1/2 sgr. z przesyłką franko 18 sgr. Sprzedajacym z drugiej ręki rabat. (376)

Ramy do okien w stajniach i poddaszach z lanego zelaza według wszelkich poleceń, tudzież zelazne części do budowy now., jako to: słupy, filary i t. d. z swojej fabryki w Dracku (Dratzig) pod Krzyżem poleca S. J. Auerbach. (421) Kosztorysy tudzież rysunki bezpłatnie.

Nasiona polecam w najlepszym świeżym gatunku po jak najtańszych cenach. Wykazy — 22 rocznik — są bezpłatnie uslugi. Polecam się również do zakładania parków i ogrodów. Poznań, ul. Fryderykowska 27. Skład nasion Henryka Mayer, naprzeciwko banku prowincjonalnego. ogrodnik artyst. i zakład. ogrody.

W piątek, 23 b. m. sprowadzę znowu rannym po ciągiem na sprzedaż do hotelu Keilera wielki transport swięzo dojnych krów z cielętami z łęgu nadnoteckiego. J. Klakow, handlarz bydła. (665)

Album Widoków miasta Poznania. 1. Ogólny widok. 2. Tum. 3. Pomnik Mieczysława i Bolesława W. 4. Ratusz. 5. Fara. 6. Kosciól gimnazjalny. 7. Biblioteka Raczyńskich. 8. Bazar. 9. Gimnazjum katolickie. 10. Szkoła Realna. 11. Kapliczka z studzienką. 12. Pomnik Miciałowicza. Ilustracje są bardzo dobrze wykonane, oprawa elegancka. Stósovny ten album na podarki. Cena 1 1/2 sgr. z przesyłką franko 18 sgr. Sprzedajacym z drugiej ręki rabat. (376)

Ramy do okien w stajniach i poddaszach z lanego zelaza według wszelkich poleceń, tudzież zelazne części do budowy now., jako to: słupy, filary i t. d. z swojej fabryki w Dracku (Dratzig) pod Krzyżem poleca S. J. Auerbach. (421) Kosztorysy tudzież rysunki bezpłatnie.

Nasiona polecam w najlepszym świeżym gatunku po jak najtańszych cenach. Wykazy — 22 rocznik — są bezpłatnie uslugi. Polecam się również do zakładania parków i ogrodów. Poznań, ul. Fryderykowska 27. Skład nasion Henryka Mayer, naprzeciwko banku prowincjonalnego. ogrodnik artyst. i zakład. ogrody.

W piątek, 23 b. m. sprowadzę znowu rannym po ciągiem na sprzedaż do hotelu Keilera wielki transport swięzo dojnych krów z cielętami z łęgu nadnoteckiego. J. Klakow, handlarz bydła. (665)

Table with lottery results for 'Wyciąg z 80,000 certyfikatów' and 'Wyciąg z 80,000 certyfikatów'. Columns include numbers and their corresponding values.

Wydawanie. Wykaz wygranych 4 klasy 151 królewsko-pruskiej loteryi klasowej. (Tylko wygrane wyżej 201 marek są w nawiasach.) Berlin, dnia 17 kwietnia. Przy dalszém dziś ciągnięciu wylosowano następujące numery: 12 56 100 59 256 82 308 68 555 66 610 (150) 83 90 (3000) 774 (300) 860 80 909 83 (600). — 1005 (3000) 68 109 81 522 71 88 601 743 84 97 824. — 2021 113 (1500) 21 80 85 94 241 42 343 447 539 644 50 71 703 (3000) 25 (1500) 73 854. — 3011 18 104 218 314 18 408 10 538 42

Album Widoków miasta Poznania. 1. Ogólny widok. 2. Tum. 3. Pomnik Mieczysława i Bolesława W. 4. Ratusz. 5. Fara. 6. Kosciól gimnazjalny. 7. Biblioteka Raczyńskich. 8. Bazar. 9. Gimnazjum katolickie. 10. Szkoła Realna. 11. Kapliczka z studzienką. 12. Pomnik Miciałowicza. Ilustracje są bardzo dobrze wykonane, oprawa elegancka. Stósovny ten album na podarki. Cena 1 1/2 sgr. z przesyłką franko 18 sgr. Sprzedajacym z drugiej ręki rabat. (376)